**Z zasady nie oceniam swoich postaci**

13. edycję festiwalu Dwa Brzegi zainaugurował film „Piranie”. Po sukcesie na Berlinale jego reżyser Claudio Giovannesi gości w Kazimierzu Dolnym. Rozmawiamy z nim o scenariuszu, o włoskiej mafijnej rzeczywistości i o tym, co jest dla niego najważniejsze w kinie.

**Monika Pietras, Adam Lewandowski: To już drugi raz kiedy współpracujesz z Roberto Saviano - autorem książki „Chłopcy z Paranzy”, na podstawie której powstał scenariusz filmu „Piranie”. Jak wyglądała wasza współpraca?**

**Claudio Giovannesi:** Poznałem Roberto, kiedy robiliśmy serial „Gomorra”. Wyreżyserowałem dwa odcinki drugiego sezonu, ale to zupełnie inny rodzaj pracy niż „Piranie”. Było czterech reżyserów, a ja nie brałem udziału w pisaniu scenariusza. Po tym jak nakręciłem „Kwiatka”, Roberto zaproponował mi stworzenie ekranizacji jego książki. Zaczęliśmy razem pracować, ale ustaliliśmy, że zmienimy punkt widzenia. Tematem przewodnim powieści jest walka o władzę, a w filmie postanowiliśmy skupić się na młodzieńczych uczuciach bohaterów. Co się dzieje z tymi uczuciami, gdy schodzi się na drogę przestępstwa?

**W kilku poprzednich filmach również portretowałeś nastolatków wchodzących na kryminalną ścieżkę. Dlaczego ten temat jest dla Ciebie ważny?**

Jestem zainteresowany nastoletnimi bohaterami, bo w tym wieku musisz wybrać co jest dobre, a co złe. Pokazujemy postaci bez przyszłości, co czyni ich anarchistami. Są na progu dorosłości, a to krytyczny moment, w którym dokonuje się pierwszych moralnych wyborów.

**Podczas seansu „Piranii” uderzająca była dla mnie całkowita nieobecność policji i brak interwencji władz. Czy tak wygląda włoska rzeczywistość?**

Film przedstawia dwa miesiące z przestępczego życia bohaterów. W rzeczywistości po kilku miesiącach sześćdziesięciu nastolatków wylądowało w więzieniu. Ja pokazuję tylko bieg wydarzeń, który do tego doprowadził. Ale to prawda, że ta historia dzieje się w miejscu, gdzie państwo jest niewydolne.

**Podczas inauguracji festiwalu wspomniałeś o Pawle Pawlikowskim. Czy możesz powiedzieć coś więcej, co przemawia do Ciebie w jego kinie?**

Uważam, że jest on jednym z najlepszych reżyserów na świecie. Najbardziej imponuje mi to, jak dojrzale kontroluje emocjonalny wydźwięk obrazu. Kadry u Pawlikowskiego są wypełnione emocjami. Szczególnie przemawia do mnie to, jak przedstawia historię kraju, wpisując ją w indywidualne przeżycia bohaterów.

**Więc to jest to, czego szukasz w kinie - prawdziwych emocji i opowieści o człowieku?**

Tak, to dla mnie kluczowa kwestia. W moich filmach zawsze w centrum stawiam człowieka, a nie efektowną historię. Klasyczne Hollywood stawiało na pierwszym miejscu rozrywkę, dla mnie najważniejsza jest więź z bohaterem. Z zasady nie oceniam swoich postaci, dzięki temu widzowie mogą się do nich zbliżyć.